„Wystarczyło mi kilka dni na uzależnienie się od Śląska. Trwa to już jakieś pięć lat. Można powiedzieć, że jestem warszawiakiem, który obudził w sobie Ślązaka”.

Facet od dobrych prognoz

Rozmowa z Tomaszem Zubilewiczem, prezenterem telewizyjnym, autorem książki „Zabrze na każdą pogodę”

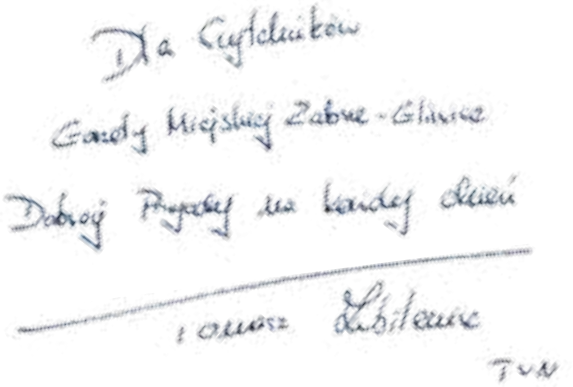

Co takiego w sobie ma Śląsk, że pokochał go nie-Ślązak? Chyba w takich kategoriach trzeba już postrzegać pańską fascynację naszym regionem?

To prawda. Bywam u was tak często, jak to jest możliwe. Dobrze się tutaj czuję. Co tak magicznego jest w Śląsku? Długo mógłbym wymieniać. Urzeka mnie charakter regionu – otwartość, serdeczność, szczerość i coś namacalnego materialnie – architektura. Oryginalna, niepowtarzalna, surowa, a jednak mająca w sobie ogromny urok. Wielkie wrażenie robią na mnie osiedla robotnicze w Świętochłowicach, Zabrzu, Rudzie Śląskiej, katowickim Nikiszowcu. Coś takiego widziałem wcześniej wyłącznie w filmach Kazimierza Kutza. Wydawało mi się, że jest to coś bajkowego, rzeczywistość, której tak naprawdę nie ma. Przyjechałem na Śląsk i okazało się, że to wszystko jest prawdziwe.

Długo trwa ta pańska fascynacja?

Od pięciu lat. Przyjechałem na Śląsk na kilka dni służbowo, rozpoczynaliśmy współpracę ze Śląskim Urzędem Marszałkowskim. Jeden, drugi, trzeci spacer ulicami śląskich miast i… trafiło mnie (śmiech). Na Mazowszu, z którego pochodzę niczego tak oryginalnego i pięknego, nie ma. Uwielbiam język, którym posługują się Ślązacy. Można powiedzieć, że jestem warszawiakiem, który uzależnił się od Śląska. Taki Hanys z odzysku (śmiech).

Tak Pan nam słodzi, że czuję się zakłopotany. A w obiegowej opinii, jesteśmy trudni w odbiorze, specyficzni. Jako Hanys, o różnych stereotypach dotyczących Ślązaków, słyszałem.

Specyfika, jeśli już, jest waszą zaletą. Wyrażacie ją serdecznością, otwartością, gościnnością, atutami, o które w stolicy jest raczej trudno. Jeśli na tej podstawie ktoś twierdzi, że Ślązacy są trudni, to daj Boże wszystkim taką trudność. Wielu rzeczy wam zazdroszczą. Proszę nie mieć złudzeń. A taki Nikiszowiec, to każdy chciałby w swoim mieście mieć, żeby móc się czym chwalić.

Książki o Zabrzu jeszcze nie czytałem. Ale przeczytam. Czego mogę się spodziewać?

Przewodnika traktującego o turystyce, architekturze, historii, klimacie, kulturze. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Poznał Pan miasto na wylot…

Wzdłuż i wszerz. Jestem z wykształcenia geografem, więc sztuka przyswajania wiedzy o miejscach, w których bywam, przychodzi mi stosunkowo łatwo. Zabrze to jedna z perełek na mapie Śląska. Kopalnia Guido to kolejne z tych magicznych miejsc, które trzeba zobaczyć, by tej magii faktycznie dotknąć. Coś cudownego. Zabytki techniki i przemysłu zawsze rozbudzały wyobraźnię. Poza tym, co tu kryć, można na tym świetnie zarabiać, bo przyciągają one turystów. Jak ktoś żyje w mieście ze stali i szkła, ogląda jedynie galerie handlowe, a chciałby zobaczyć coś unikatowego, innego, to pokocha Śląsk od pierwszego wejrzenia.

Żeby tylko pogoda nas rozpieszczała. Jak tu do nas jeździć, skoro ostatnio ciągle wieje i nawet sypnęło śniegiem, choć mamy wiosnę. Panie Tomku, co z tymi prognozami?

Bez obaw! Na przełomie marca i kwietnia zrobi się naprawdę ciepło, z temperaturą na niektórych krańcach regionu, do 20 stopni. Zima już nie wróci. Co najwyżej, dopiero w grudniu (śmiech).

Często przechodnie wypominają Panu, że prognoza się nie sprawdziła?

Pewnie. Ale mam na to sposób.

Mianowicie?

Pytam, kiedy słyszeli tę feralną prognozę. I od razu odpowiadam, że ja akurat miałem wtedy wolne (śmiech)

Rozmawiał:
Marcin Król

Koncerty chórów „Kinjo Gakuin Glee Club” z Japonii i „Resonans Con Tutti” z Zabrza w Teatrze Nowym zainaugurowały obchody kolejnego Dnia Papieskiego.

Z nutą refleksji

Choć tytuł koncertu brzmiał „Jest taki rodzaj szczęścia”, to z uwagi na gości z Japonii, uczestnicy minutą ciszy uczcili pamięć ofiar trzęsienia ziemi i tsunami.

Koncert uroczyście otworzyła prezydent Zabrza, Małgorzata Mańka-Szulik

Punktem kulminacyjnym było wykonanie przez zabrzańskich chórzystów pieśni po japońsku, na co chórzystki z Japonii odpowiedziały śpiewając w naszym języku. Prezydent Małgorzata Mańka-Szulik, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego koncertu, wspomniała postać Jana Pawła II, który wielokrotnie powtarzał, jak ważną rolę odgrywa w jego życiu młodzież oraz śpiew. Goście z Japonii przywieźli prezenty, które przekazali na aukcję charytatywną.

Chór „Kijno Gakuin Glee Club” powstał w 1945r. Tworzą go: 62 uczennice gimnazjum, 43 uczennice liceum i 30 studentek Uniwersytetu Kinjo Gakuin. Prowadzi aktywną działalność w ciągu całego roku - daje cykliczne koncerty, wykonuje oratorium „Mesjasz”G.F. Haendla, występuje podczas szkolnych nabożeństw i akademii, koncertów bożonarodzeniowych i charytatywnych. Zespół występował w Chinach (1986 i 2000), w Polsce (1989), Niemczech i Litwie (1995), Austrii i Słowacji (1998), Korei (1999), Węgrzech i Czechach (2003), Szwajcarii (2006). Dyrygentem chóru jest Tsunehisa Ohara. (m/sg)

Nie nad morze, nie w góry, ani na Mazury. Przyjeżdżaj turysto na Śląsk!

Wszystkie drogi prowadzą do Zabrza

Szlak Zabytków Techniki z kopalnią Guido na czele alternatywą dla plaż Egiptu, czy Grecji? Dlaczego nie!

W ostatni weekend marca województwo śląskie promowało się na Międzynarodowych Targach Turystyki GLOB w Katowicach, na terenie MTK. Miasto Zabrze było partnerem regionalnym imprezy.

Na targach prezentowali się zarówno krajowi wystawcy, jak i biura podróży oferujące wczasy i wycieczki od Czech, Włoch, Hiszpanii po Egipt i Indonezję.

Magda i Kasia z Technikum nr 5 w Zabrzu brały udział w festiwalu „Stół pięknie nakryty” organizowanym podczas targów.

Wśród rodzimych stoisk, sporym zainteresowaniem cieszyło się województwo śląskie.

Nie przypadkiem, bo na przemierzenie szlaku zabytków poprzemysłowych z roku na rok decyduje się coraz większa rzesza turystów z kraju i zagranicy.

(m)